



Ariusz nieznan

WPROWADZENIE

Powszechnie wiadomo, że Ariusz był pierwszym reformatorem chrześcijaństwa i żył gdzieś na początku Wieku Ewangelii. Jego nauki negowały tzw. Trójcę i bóstwo Chrystusa. I na tym właściwie zwykle kończy się wiedza większości z nas na temat tego męża Bożego. Czasem ktoś doda jeszcze, że żył on w Egipcie, a jego przeciwnikiem był biskup Atanazy. Ale to wszystko za mało, by uzmysłowić sobie jego wielkość i światłość jego umysłu. Pragniemy zatem choć w niewielkim stopniu przybliżyć Czytelnikom jego sposób rozumowania i głoszoną przez niego teologię.

Życie Ariusza przypadło na najbardziej bulwersujący okres rozwoju Kościoła, czas wprowadzania błędów do nauki apostoelskiej, w oparciu o filozofię grecką. Ten pierwszy okres poapostoelski możemy chronologicznie podzielić na podokresy:

1. lata 90–150: lud Boży dość ściśle trzyma się Słowa Bożego, chociaż w nauce apostoelskiej widać pewne zabarwienia judaistyczne; wpływy filozofii greckiej są widoczne, ale jeszcze nie dominujące;
2. lata 150–220: pierwsi pisarze chrześcijańscy, którzy wyrosli ze szkół filozofii greckiej, próbują interpretować Pismo Święte w oparciu o tę filozofię, zwłaszcza o wywody Filona Aleksandryjskiego i Platona; wprowadzają do nauki chrześcijańskiej „duszę nieśmiertelną”, irański i platoński dualizm, a zwłaszcza tzw. „wcielenie” Logosa;
3. lata 220–300: kształtuje się teologia chrześcijaństwa nominalnego, daleka już od prostej nauki Jezusa i apostołów; ginie przy tym nauka o Boskim planie zbawienia, a całemu światu proponuje się niebo jako krainę szczęśliwości; odrzucona i zaciemniona zostaje jasna nauka o okupie i tysiącletnim naprawieniu ludzkości; Chrystusowa nauka o „malutkiej trzódce” jest już całkowicie nieznaną.

W kształtowaniu się społeczności kościelnej pojawiły się także problemy organizacyjno-prawne. Pod tym względem również możemy podzielić historię wczesnego chrześcijaństwa na okresy, podczas których rozwija się widzialny Kościół Powszechny, nie mający nic wspólnego z Kościołem Bożym:

1. lata życia apostołów – do ok. r. 200: prostota społeczności chrześcijańskiej – wszyscy w zborach są sobie równi, potem dominuje zarząd

kolegialny „rady prezbiterów” (starszych); pod koniec tego okresu zauważyć już można gminy chrześcijańskie skupione wokół miast-ośrodków, z biskupem na czele, który jednak jest jeszcze wtedy jednym z prezbiterów, „starszy, lecz równy z innymi”, a ważne decyzje podejmuje się zawsze kolegialnie lub odwołuje do społeczności gminy; rozpoczyna się walka o absolutną władzę biskupów;

2. lata 200–400: nasila się walka o monarchię w Kościele; biskupi przejmują absolutną władzę w gminie chrześcijańskiej, a biskup Rzymu coraz częściej uznawany jest za widzialną głowę Kościoła; przeciwko tym tendencjom administracyjnym występuje Ariusz.

Po tym okresie następuje szybki rozwój władzy papieskiej, zaś w roku 800 papież koronuje Karola Wielkiego, króla Franków, na cesarza Rzymu.

Pierwszym wielkim błędem, jaki wprowadzony został do nauki apostoelskiej, było „wcielenie”, czyli teoria podwójnej natury Jezusa w czasie Jego pobytu na ziemi. Błąd ten spowodował zarzucenie nauki o okupie, która wyraźnie nie pasowała do tego rozwiązania teologicznego. Już nie okup był podstawą zbawienia ludzi, lecz pośrednictwo Logosa, który przywdziawszy ciało ludzkie, miał doprowadzić ludzkość do jedności z Bogiem na poziomie nieba. W ten sposób „maluczka trzódka” wybranych przekształca się w ideę o powszechnym zbawieniu, zgodnie z którą proponuje się niebo (często za pieniądze) każdemu, kto uzna nowy system (papieski) za system Boży.

Temat nie był nowy. Cuda Jezusa, Jego często nadzwyczajna siła powodowały, że ludzie nie mogli uznać w Nim zwykłego, choć doskonałego człowieka. Widzieli w Nim Boga, a tym samym bliska im była nauka Filona o Logosie – pośredniku między Bogiem a ludźmi już od stworzenia świata. Apostoł Jan dostrzega tendencje wprowadzania błędu, gdyż pisze: „Dzieci, ostatnia to już godzina. A słyszeliście, że ma przyjść antychryst, lecz oto już teraz wielu antychrystów powstało. Stąd poznajemy, że to już ostatnia godzina. Wyszli spośród nas, lecz nie byli z nas. Gdyby bowiem byli z nas, byłiby pozostali z nami. Lecz miało się okazać, że nie wszyscy są z nas. (...) Po tym poznawajcie Ducha Bożego: Wszelki duch, który wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele (nie tylko przyjął ciało, lecz wyniszczył samego siebie – swą przedludzką postać), z Boga jest. Wszelki zaś duch, który nie wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele (lecz że je tylko przyoblekł, pozostając bogiem), nie jest z Boga. Jest to duch an-



tychrysta, o którym słyszeliście, że ma przyjść, i teraz już jest na świecie” - 1 Jana 2:18, 19; 4:2, 3. Święty Jan działał przy końcu I wieku i nowe koncepcje chrześcijańskie powstałe w oparciu o świecką filozofię musiały mu być dobrze znane.

Te błędy, coraz częściej głoszone przez ówczesnych biskupów, dostrzegł Ariusz. Jego działalność nie dotyczyła jednak tylko problemu natury Chrystusa. Bronił on również Chrystusowej prostoty zarządzania sprawami zboru - gminy, widząc niebezpieczeństwo absolutnej władzy biskupiej.

WIARA W TYSIĄCLECIE NAPRAWIENIA LUDZKOŚCI

Zanim omówimy sposób rozumienia Biblii przez Ariusza, pragnę przytoczyć fragment pisma z r. 130, tzw. „Listu Pseudo-Barnaby”. List ten jest świadectwem tego, jak pojmowano Biblię w tamtym okresie:

„15. W Dekalogu, który osobiście został przekazany Mojżeszowi na górze Synaj, jest mowa o szabacie: Świętujcie szabat Pana czystymi rękami i czystym sercem.*1 W innym miejscu mówi: Jeśli moi synowie będą zachowywać szabat, okażę im miłosierdzie.*2 O szabacie mówi już na początku stworzenia: Uczynił Bóg w sześć dni dzieła swych rąk, zakończył w siódmym dniu i odpoczął w nim i uświęcił go.*3 Zwróćcie uwagę, dzieci, na słowa: „ukończył w sześć dni”. Znaczy to, że Pan doprowadzi do końca wszystkie rzeczy w sześć tysięcy lat, gdyż jeden dzień u Niego oznacza tysiąc lat.*4 Sam to poświadcza w słowach: Oto dzień Pana będzie jak tysiąc lat. Tak więc, dzieci, w sześć dni, czyli w sześć tysięcy lat, wszystko zostanie dopełnione. I odpoczął w siódmym dniu. Znaczy to, że kiedy przyjdzie Jego Syn, aby zatrzymać czas dla niesprawiedliwych, osądzi bezbożnych, przemieni słońce, księżyc i gwiazdy,*5 wtedy naprawdę odpocznie w siódmym dniu. Ponadto mówi: Będziecie święcili czystymi rękami i czystym sercem. Gdyby więc uświęcony przez Boga dzień już teraz ktoś potrafił święcić czystym sercem, byłibyśmy w błędzie. Zauważcie jednak, że odpoczniemy naprawdę i będziemy go świętować, gdy zostaniemy do tego uzdolnieni przez usprawiedliwienie *6 i przyjęcie obietnicy, gdy nie będzie już nieprawości i Pan wszystko odnowi. Wtedy będziemy go święcić, gdyż sami już wcześniej będziemy uświęceni. W końcu mówi: Nie znoszę świąt nowiu ani szabatów.*7 Patrzcie, jak mówi: Nie podobają mi się obecne szabaty, ale ten, który uczyniłem, w którym wszystko odpocznie, a Ja dam początek ósmemu dniowi, który jest początkiem nowego świata. Dlatego też obchodzimy z radością ósmy dzień, w którym Jezus powstał z martwych i ukazawszy się wstąpił do nieba.”

Spróbujmy odszukać wersety, na które autor się powołuje. W tekście Listu niektóre miejsca zaznaczyłem gwiazdką (*) - cytuję te wersety:

*1. 2 Mojż. 20:8: „Pamiętaj o dniu sabatu, aby go święcić.” Nie wiemy, skąd autor wzięł słowa o „czystych rękach i sercu”. Być może z 3 Mojż.16:29-33, gdzie mowa jest o oczyszczeniu.

*2. Jer.17:24-25: „Jeżeli gorliwie słuchać mnie będziecie, mówi Pan, by nie nosić ciężarów przez bramy tego miasta w dzień sabatu, ale będziecie święcić dzień sabatu, nie wykonując w nim żadnej pracy, to będą wchodzić bramami tego miasta królowie i książęta zasiadający na tronie Dawida, jeżdżący na wozach i koniach, oni i ich książęta, mężowie judzcy i mieszkańcy Jeruzalemu, i będzie to miasto na zawsze zamieszkałe.” Być może autor miał na myśli werset z Izaj. 56:2: „Szczęśliwy człowiek, który to czyni, i syn człowieczy, który się tego trzyma, który przestrzega sabatu, nie bezczeszcząc go, i który strzeże swej ręki, aby nie czynić nic złego”.

*3. 1 Mojż. 2: 2-3: „I ukończył Bóg w siódmym dniu (LXX ma: zakończył wtedy Bóg w szóstym dniu) dzieło swoje, które uczynił, i odpoczął dnia siódmego od wszelkiego dzieła, które uczynił. I pobłogosławił Bóg dzień siódmy, i poświęcił go, bo w nim odpoczął od wszelkiego dzieła swego, którego Bóg dokonał w stworzeniu.” Autor najwyraźniej posługuje się Septuagintą.

*4. Ps. 90:4: „Albowiem tysiąc lat w oczach twoich jest jak dzień wczorajszy, który przeminał, i jak straż nocna.”

*5. Ps. 102:26-27: „Tyś z dawna założył ziemię, a niebiosy są dziełem rąk twoich, one zginą, Ty zostajesz, i wszystkie jak szata się zużyją; jak szata, która się zmienia, one się zmienią.” Nie wiemy, czy autor, mówiąc o zmianie słońca i gwiazd (a więc nieba), miał ten właśnie werset na myśli.

*6. Tyt. 2:14: „Który dał samego siebie za nas, aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud na własność, gorliwy w dobrych uczynkach.”

*7. Iz.1:13: „Nie składajcie już ofiary daremnej, kadzenie, nowie i sabaty mi obrzydły, zwoływanie uroczystych zebrań - nie mogą ścierpieć świąt i uroczystości.”

To dawne pismo chrześcijańskie wyraźnie świadczy o tym, że idea sześciu tysięcy lat oczekiwania na powrót Chrystusa i dokonania zmian na ziemi nie była obca ówczesnemu ludowi Bożemu - była częścią ich teologii.

ARIUSZ

Ariusz był Libijczykiem, urodził się około 260 roku



naszej ery. Uczył się w Antiochii, ówczesnej stolicy chrześcijaństwa (Jerozolima była zrujnowana). Był uzdolnionym pisarzem, mówcą i muzykiem. Ułożone przez niego pieśni śpiewano nawet na okrętach. Zdolności i osobisty czar, a także prostota nauki przez niego głoszonej spowodowały, że jego myśli stały się znane nie tylko w ówczesnym imperium rzymskim, ale przetrwały aż do naszych czasów. W epoce Oświecenia jego idee odżyły, dając początek nowożytnemu arianizmowi, który zrodził wiele świątłych postaci i był najbardziej radykalnym ruchem zaprzeczającym tzw. „wcieleniu”.

Około roku 320 Ariusz jako prezbiter (starszy) jednej z gmin Aleksandrii głosi swoje poglądy, narażając się ówczesnemu biskupowi, Aleksandrowi. Należy pamiętać również i o innej przyczynie konfliktów w chrześcijańskiej gminie aleksandryjskiej. Oto, co pisze ks. prof. dr Marian Michalski, w II tomie „Antologii Literatury Patrystycznej”, PAX 1982, na str.106:

„Dopiero około roku 318 doszło w Egipcie na temat ich doktryny do gwałtownego sporu między metropolitą aleksandryjskim Aleksandrem a jego przebyterem Ariuszem, zakończonego ekskomunikowaniem Ariusza i jego stronników na zwołanym przez metropolitę synodzie biskupów egipskich. Dlaczego jednak ta „bomba” wybuchła właśnie w Aleksandrii, właśnie wtedy i właśnie tak głośno? Bo właśnie tu, za pontyfikatu metropolity Aleksandra znalazł się zapalnik dostatecznie silny, aby spowodować eksplozję. Były nim zaś nie żadne względy doktrynalne, lecz lokalny problem prawno-kościelny. Doszło mianowicie wówczas do szczytu napięcia. Przyczyną była zacięta walka, jaką niemal od stu lat toczyli aleksandryjscy biskupi ze swymi presbyterami, broniącymi posiadanej dotychczas autonomii i prastarego zwyczaju kolegialnych rządów w aleksandryjskim Kościele. Poza Aleksandrią takie rządy przekształciły się już wszędzie z biegiem czasu w monarchiczne, tutaj jednak wciąż jeszcze samo kolegium presbyterów obierało jednego spośród siebie biskupem i traktowało jako „pierwszego między równymi”. Formy walki zależały od okoliczności, wydaje się jednak, że najczęściej polegały na biernej opozycji lub stawianiu biskupa przed faktami dokonanymi.

Na tym tle doszło najprawdopodobniej również teraz do słynnego sporu aleksandryjskiego presbytera Ariusza ze swym biskupem o sposób interpretowania wiary Kościoła w synostwo Boże Chrystusa”.

Nieco dalej, na str. 108, ks. Michalski pisze:

„W tak drażliwej sytuacji doszło w roku 328 do wyboru po śmierci metropolity Aleksandra jego następcy. Tym razem dokonali elekcji po raz pierwszy nie presbyterzy aleksandryjscy, lecz biskupi egipscy; nie presbytera też wybrali, lecz archidiacona Kościoła aleksandryjskiego, Atanazego, który niegdyś towarzyszył Aleksandrowi na

Soborze Nicejskim i prawdopodobnie już wtedy dał się poznać tak od pozytywnej, jak od negatywnej strony”.

Tekst z dzieła ks. Michalskiego pozostawiam bez komentarza.

Do najważniejszych dzieł Ariusza należy poemat „Thalia” - „Uczta”. Pismo to zostało zniszczone przez powszechny Kościół w czasie walki z Ariuszem i jego poglądami. O „Thalii” możemy tylko tyle powiedzieć, co przytoczyli jego przeciwnicy, zwłaszcza Atanazy.

Wcześniejszym od „Thalii” jest chyba list Ariusza do biskupa Aleksandra, który zażądał określenia jego wierzeń:

„Do błogosławionego papieża i biskupa naszego Aleksandra, od kapłanów i diakonów, pozdrowienie w Panu. Znamy jednego Boga, który jest jedyny niezrodzony (agenneton), jedyny wieczny, jedyny bez początku (przyczyny), jedyny prawdziwy, jedyny nieśmiertelny, jedyny mądry, jedyny dobry, jedyny Pan, sędzia wszystkich, rządca nie podlegający zmianom i niezmienny, sprawiedliwy i dobry, Bóg prawa i proroków, i Nowego Testamentu, który zrodził Syna Jednorodzonego przed niezmiernym czasem, przez którego uczynił (pepoieke) wieki i wszechświat; nie zrodził Go na pozór, ale naprawdę, jako istniejącego z własnej Jego woli, nie podlegającego zmianom i niezmiennego, doskonale stworzenie Boga, ale nie jak inne stworzenia; zrodzony (gennema), ale nie jak inne rzeczy zrodzone, ani nie jak u Walentyana, który rozumiał rodzenie z Ojca jako emanację (probole), ani nie jak Manicheusz, który ma Go za część Boga, z Nim współistotną; ani jak mówił Sabelliusz, który podzielił monadę i nazwał ją „Ojciec-Syn”; ani nie jak Hieraka w znaczeniu świecy, która zapala się od innej, czy w sensie płomienia dzielącego się na dwa; ani w sensie kogoś, kto najpierw już istniał na inny sposób istnienia, a potem został zrodzony i stworzony tak, że stał się Synem. Ty sam, błogosławiony ojcie, w kościele i na spotkaniach wiele razy potępiałeś głoszących podobne pojęcia. My mówimy, że z woli Bożej On był stworzony (ktisthenta) przed czasem i przed wiekami i od Ojca otrzymał życie, istnienie i chwałę, a Ojciec istnieje razem z Nim. Ojciec bowiem, dając Mu w dziedzictwo cały wszechświat, nie pozbawił sam siebie rzeczy, które ma w sobie będąc niezrodzony, gdyż jest źródłem wszystkich rzeczy. Tak więc są trzy hipostazy, Bóg zaś (ho Theos), który jest przyczyną wszystkiego, jest jedyny bez początku (przyczyny), a Syn zrodzony z Ojca poza czasem i stworzony i ustanowiony przed wiekami, nie istniał nim został zrodzony, ale zrodzony poza czasem przed wszystkimi, jest jedynym, który otrzymał istnienie bezpośrednio przez działanie Ojca. On więc nie jest wieczny czy współwieczny, czy niezrodzony jak Ojciec, ani nie ma istnienia razem z Ojcem, jak mówią niektórzy w oparciu o zasadę relacji, wprowadzając dwie przyczyny niest-



worzone. Ale On (Ojciec) jako monada i przyczyna wszystkiego jest Bogiem przed wszystkim, a więc także przed Synem, jak też dowiedzieliśmy się od Ciebie, gdyś tak uczył w kościele. Jak więc od Boga ma On istnienie, chwałę i życie, i wszystko Mu zostało dane, Bóg jest przyczyną. Ma przed Nim pierwszeństwo, jako że jest Bogiem i istnieje przed Nim. Jeśli zaś wyrażenie „od Niego”, „z łona” i „od Boga wyszedłem i przychodzę” (1 Kor. 8:6; Ps. 109:3; Jan 8:42) są rozumiane przez kogoś jako część lub emanacja z samej Jego substancji, to wedle nich Ojciec jest złożony, podzielony, zmienny i cielesny; i Bóg niecielesny będzie zupełnie poddany, według nich, temu co łączy się z ciałem. Życzę Ci pomyślności w Panu, błogosławiony ojciec. Ariusz, Achilles, Aitales, Korpanes, Sarmata, Ariusz – kapłani; diakoni: Eudzoios, Lucjusz, Juliusz, Menas, Helladiusz, Gaiusz; biskupi: Secudus z Pentapoli, Theonas z Libii [i Pistos]”.

Stosunek Ojca do Syna Ariusz określa na innym miejscu w następujący sposób (Atanazy cytuje słowa Ariusza w „De Synodis” 15n):

„Z woli Bożej Syn ma określony wiek i określoną wielkość; Jego pochodzenie od Boga ma swoje „od kiedy”, „przez kogo” i „od tego momentu”. Ojciec co do istoty (ousia)* jest obcy (xenos) Synowi, bo jest bez przyczyny (anarchos). Zrozum, że monada istniała, podczas gdy diady nie było przed powstaniem”.

I ten fragment pozostawiam bez komentarza. Fragmenty z „Thalii”:

„Zgodnie z wiarą wybrańców Bożych, znających Boga świętych dzieci Bożych, prawowiernych i duchem Bożym natchnionych – oto, czego się nauczyłem od mężów pełnych mądrości i doskonałych, Boga mających za mistrza. Ich też śladami kroczę, ich wiarę wyznaję, ja, który jestem na ustach wszystkich, który tyle dla chwały Bożej wycierpiałem, który Bogu swą roztropność i wiedzę zawdzięczam... Nie zawsze Bóg był Ojcem; zrazu nim nie był, istniał tylko sam, dopiero później został Ojcem. Nie zawsze też istniał Syn Boży; bowiem jak wszystkie istoty stworzone i uczynione, tak również On został powołany do bytu z nicości, to jest nie istniał, zanim zaczął istnieć, zaczął zaś istnieć dopiero, gdy został stworzony... Z początku był tylko Bóg, nie było jeszcze ani Logosu, ani Mądrości. Dopiero gdy się Bogu spodobało nas stworzyć, uczynił najpierw kogoś, kogo nazwał swym Logosem, Mądrością, Synem, i za Jego pośrednictwem dokonał dzieła stworzenia... Dwie mianowicie istnieją Mądrości: jedna to Mądrość właściwa, zawsze w Bogu istniejąca, druga zaś to Syn [Boży], który z tej Mądrości wziął początek i w niej uczestniczy, a stąd również sam nazywa się Mądrością lub Logosem Bożym. Ta druga Mądrość została powołana do bytu przez pierwszą, aktem woli mądrego Boga. Podobnie istnieje w Bogu, oprócz Logosa

określonego mianem Syna, jeszcze inny Logos, ten, w którym ów Syn otrzymał uczestnictwo i stąd również sam został z łaski nazwany Logosem i Synem Bożym... Istnieje wiele sił, lub raczej mocy, lecz tylko jedna z nich należy do samej natury Boga i jest odwieczna. Chrystus wszakże nie jest tą prawdziwą mocą Bożą, lecz tylko jedną z tak zwanych mocy, do których należy między innymi szarańcza i gąsienice, nazwane przez proroka Joela [2:25] «wielką mocą». O tych to licznych mocach, podobnych do Syna [Bożego] myśli Dawid, gdy w jednym z Psalmów [24 (23):10] mówi o Bogu, że «panuje nad mocami». Logos [Boży] jest z natury swej zmienny jak wszystkie istoty, może jednak mocą swej wolnej woli wytrwać w dobrym, dopóki tylko zechce. Oczywiście gdyby chciał, mógłby również ulec zmianie, podobnie jak my, bowiem zmienną posiada naturę. Ale Bóg przewidział, że wytrwa w dobrym, i dlatego już z góry obdarzył Go chwałą, którą jako człowiek powinien by właściwie zdobywać cnotliwymi uczynkami, a w której faktycznie, z racji przewidywanych przez Boga zasług, już się narodził... Wprawdzie nazywa się Go Bogiem, ale nie jest On nim rzeczywiście lecz tylko z nazwy, podobnie jak wszyscy uczestniczący w Boskiej łasce. Jak wszystkie bez wyjątku stworzenia, tak również Logos posiada naturę i właściwości całkowicie inne niż Bóg-Ojciec, ponieważ należy do rzędu istot stworzonych i jest jedną z nich...”

Nie zawsze wiemy, czy przekład polski jest dokładny i czy Atanazy dokładnie cytuje dzieła Ariusza. W jednym miejscu tak pisze, cytując Thalię:

„...nawet sam Boski Logos nie jest zdolny w pełni i doskonale poznać Ojca, lecz cokolwiek z Niego poznaje i widzi, poznaje i widzi jedynie na miarę swych sił, tak jak my poznajemy wszystko tylko w granicach naszych zdolności poznawczych. Syn z braku dostatecznego uzdolnienia nie tylko Ojca nie poznaje dokładnie, lecz nawet własnej natury nie zna w pełni. Bowiem Ojciec, Syn i Duch Święty to trzy substancje całkowicie sobie obce i niczym z sobą nie związane, mające każda odrębną, oddzielną i odmienną naturę, a nawet wręcz nieskończenie różne tak pod względem istoty, jak pod względem wspaniałości. Nie ma więc żadnego podobieństwa między Logosem a Ojcem i Duchem Świętym, ani w naturze, ani w chwale”.

Jeśli przekład frazy jest dokładny, tu może Ariusz w zapędzie walki trochę przesadził.

Zacytowaliśmy tylko niewielkie wyjątki z „Ucztę” napisanej przez Ariusza – fragmenty przytoczone przez biskupa Aleksandrii, Atanazego, w jego „Pierwszej mowie przeciw arianom”.

Jestem świadomy, że nie wyczerpuję zagadnienia. Walka pierwotnego Kościoła z narastającymi błędami trwała w zasadzie przez cały okres formowania się



chrześcijaństwa i nie zakończyła się do dziś. Dzisiaj przybrała inne formy.

Za występowanie przeciw istniejącym błędom nikt już nikogo nie skazuje na wygnanie ani na stos. I dzisiaj jednak toczą się walki między społecznościami różnych wyznań (przykład: Ulster), lecz nie chodzi o dogmaty, ale o egzystencję poszczególnych grup wyznaniowych. O to chodziło również pierwotnym chrześcijanom. Przypomnijmy tylko postawę Konstantyna Wielkiego. Raz opowiada się on za chrześcijaństwem opcji Atanazego, kiedy indziej zaś za Ariuszem, pragnąc bezwzględnego pojednania chrześcijan. Zauważmy, że dzisiejsza eklezja w sposób wyraźny przejęła pragnienia pogańskiego cesarza, Konstantyna.

Uwagi: * Greckie słowo „ousia” ma i inne znaczenia. Wg Słownika Abramowiczówny, znaczy także: prawdzi-

wa natura, przyrodzona właściwość. Ariusz prawidłowo nauczał, że Chrystus ma inne niż Ojciec przyrodzone właściwości, w przeciwnym razie nie mógłby „wyniszczyć samego siebie” ani umrzeć na krzyżu, mając przyrodzoną nieśmiertelność i niezniszczalność. Trudności te znane były już na początku naszej ery - pojawiały się różne koncepcje rozwiązujące ten problem, np. fałszywe twierdzenie, że cierpiało tylko ciało Jezusa, zaś wcielony Logos nie cierpiał wcale. Określenie „k-senos” - obcy - nie oznacza obcości co do natury czy jestestwa, ale odrębność, jak np. żołnierz obcego pochodzenia w stosunku do rodzimej armii. W odniesieniu do „ousii” jest to zrozumiałe. „Anarchos” znaczy przede wszystkim „bez początku”.

Wyłuda Bolesław
R-
„Straż”

Literatura pozabiblijna:

1. Ks. Marian Michalski, Antologia literatury patrystycznej, PAX 1982
2. Ks. Henryk Pietras SJ, By nie milczeć o Bogu. Zarys teologii Ojców Kościoła